

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 m. w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyńcze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłane należy franko pod adresem:

Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petytowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 40.

Inowrocław, wtorek 18 lutego 1902.

Rocznik X.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 17 lutego 1902.

W Tryeście, mieście portowem w Austrii przyszło w piątek do krwawych zaburzeń wskutek jenerałnego strajku, który urządzili tamtejsi robotnicy okrętowi. Na trzecią po obiedzie zwołany był wiec strajkujących do lokalu zwanego »Politeama Rosetti«. Władza policyjna zakazała pierwotnie odbycia tego wiecu. Już przed południem przyciągały tłumy robotników ulice miasta, wybierając szyby w oknach wystawnych, tak że musiano handle i lokale publiczne pozamykać. Trzech policyantów zostało zranionych. Tłumy pociągi następnie przed gmachami namiestnictwa i obrzucały go kamieniami. Zakaz odbycia wiecu cofnięto następnie i o trzeciej zgromadziły się w sali wymienionego już lokalu i naokoło tegoż kilkotsięczne tłumy. Wiec sam odbył się względnie dość spokojnie. Po ukończeniu tegoż ruszyły liczne zastępy robotników i ulicznej gawiedzi na plac »Korso«, gdzie powstał wielki natłok. Wojsko, które było już w pogotowiu usiłowało zbiegowisko rozproszyć, wskutek czego przyszło do starcia. Wojsko obrzucało tłum kamieniami, a gdy jednego oficera ugodzono w głowę, tak że upadł na ziemię, dał oddział wojska na komendę podoficera ognia, przyczem wiele osób raniono a kilka zabito. W tłumie powstał ogromny popłoch i jęk, poczem zaczęto się cofać. Po rozproszeniu się zbiegowiska pobierano rannych i odniesiono do lazaretu. Zabitych naliczono ośmiu, prócz tego zmarło już czterech w lazarecie wskutek odniesionych ran. Do tłumy strzelano, jak się później wykazało na dwóch miejscach.

Prezydent gabinetu Koerber poruszył już w sobotę w wypadki w radzie państwa i oświadczył, że zarządzeniem będzie surowe śledztwo ze strony władz wojskowych.

W Tryeście panuje wskutek tych zajść wielkie wzburzenie. W sobotę były wszystkie handle zamknięte a place i budynki publiczne obsadzone wojskiem. Liczba uwięzionych wynosi 67.

»Wiener Ztg.« ogłasza dalej w tej sprawie, że z powodu ponownych niepokojów, wybuchłych w sobotę po południu w Tryeście, które przybrały już charakter buntu (Aufbruch), ogłoszono stan wyjątkowy w w Tryeście i okolicy na podstawie uchwały rady gabinetowej i po zasięgnięciu najwyższego zezwolenia.

Przez to zarządzenia wyjątkowe zawieszają się artykuły 12 i 13, a częściowo także artykuł 8 ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli państwa i upoważnieniach władzy przewidzianych w ustawie pod względem praw stowarzyszeń, prasowych i wydalania. Dla utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa zarządzone odpowiednie środki wojskowe. W razie potrzeby nastąpi także ogłoszenie sądów doraźnych.

W parlamencie niemieckim obradowano w piątek w dalszym ciągu nad etatem pocztowym. Mówca stronnictwa wolnościowego stawiał wniosek o pomnożenie liczby etatowych asystentów pocztowych nie o 3000, jak to rząd proponuje, lecz o 4000. Przeciwi temu wnioskowi zaprotestował sekretarz skarbowości p. Thielmann, twierdząc, że parlament nie jest uprawniony do takiego przekraczania przedłożonych rządowych, lecz że musi w takim razie stawić ze swej strony osobny wniosek o podwyższenie odnośnych pozycei. Zapatrywanie to zwalczały wszystkie stronnictwa, które w zasadzie popierały wniosek, twierdząc, że parlament ma prawo nie tylko ścieśniania ale także rozszerzania wniosków rządowych. Przemawiali mianowicie w tym sensie posłowie Singer, Gröber i Lenzmann. Głosowanie nad tym wnioskiem nastąpi później. — W sobotę kontynuowano obrady nad etatem poczt., przy-

czem omawiano sprawę awansowania niższych urzędników pocztowych i podwyższenie im pensyi. Poseł Kopsch żądał, aby w miejsce arbitralności przedłożonych przy podwyższaniu pensyi ustanowiono pewne normy, podług którychby pensye urzędników się podwyższały. Sekretarz stanu Krátke odpowiedział, że nie da się to zawsze przeprowadzić, lecz że częściej decydować muszą zdatności i energia urzędników. Na tem ukończono debaty nad etatem pocztowym.

Pruska Izba deputowanych przekazała w piątek projekt, dotyczący budowy mieszkań dla robotników, komisji budżetowej, poczem przystąpiła do dalszych obrad nad etatem zarządu budowl państwowych. W dyskusyi poruszono sprawę regulacyi Sprewy, Haweli i Łaby ze strony konserwatywnej. Reprezentant rządu zaznaczył, że prace te regulacyjne stoją w związku z wielkim projektem kanałowym i nie można ich przeto załatwiać poprzednio. Ze strony narodowo-liberalnej uznano także za bezcelowe załatwianie pojedynczych części wielkiego projektu, który rząd uważa za niepodzielną całość.

Koalicją przeciwko koaliccyom nazywa nowojorski »Times« **przymierze japońskie - angielskie** i zauważa, że Japonia, sprzymierzona z Anglią, nie będzie wystawioną na takie rozczarowanie jak w r. 1895, gdy Rosya, Francya i Niemcy pozbawili ją niemal wszystkich płonów zwycięstwa nad Chinami.

Prasa rosyjska zachowuje się wobec tego traktatu dość lekceważąco, zapewniając, że i Rosya niemniej jak Anglia przestrzega całości państwa Niebieskiego. W gruncie rzeczy — jak donoszą z Petersburga — zamierza Rosya mimo traktatu przeprowadzić okupacyę Mandżuryi, nawet gdyby Chiny wzbrańały się podpisać ugody i zrzec się w niej praw do Mandżuryi.

Z Pekinu donosi »biuro Reutersa«, że **traktat angielsko-japoński** był tam ogólną niespodzianką. W tamtejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, że nie ulega wątpliwości, że traktat ten stanowi weto przeciw podpisaniu umowy rosyjsko-mandżurskiej. Posłowie angielski, japoński i amerykański żądali niedawno od księcia Czinga odroczenia podpisania traktatu mandżurskiego. Czing zgodził się pod warunkiem, że będzie wniesione nowe przedstawienie przeciw traktatowi. To przedstawienie wpłynęło istotnie i jest niem umowa angielsko-japońska.

Z Petersburga donoszą, że w tamtejszych kołach finansowych krąży pogłoska, że Japonia nie mogąc uzyskać kredytu w »Credit Lyonnais«, zaciągnęła dnia 28 stycznia pożyczkę w Londynie w sumie 1,400,000 funtów szterli. Układ anglo-japoński jest czemś w rodzaju nagrody za dokonaną pożyczkę.

Komisya budżetowa parlamentu skrośliła, wczoraj 302,000 marek z żądanych 602,000 marek na linię telegraficzną między Upwapa do Tabora w niemieckiej Afryce wschodniej. Przyczynił się do tego znnowu postowie z centrum.

Ustawa kolejowa wniesiona w izbie deputowanych, domaga się uchwalenia 128,286,330 marek. Projekt przewiduje budowę 18 pobocznych linii kolejowych, także kilku w dzielnicach polskich.

Z Berlina donoszą, że związek bursko-pomocniczy postanowił wyznaczyć dla Burów 300 tysięcy marek. Za połowę sumy zakupi towarów, resztę odda ludzom zaufania i komitetom w gotówce, która przesłana zostanie na miejsce przeznaczenia.

Deputowani Wiener i Kopsch złożyli do laski marszałka sejmny wniosek, aby rząd zniósł regulamin z roku 1797 i rozkaz gabinetowy z 1845 r., dotyczący żaloby krajowej.

Floryan

ze zmiłowania Bożego i św. Stołcy Apostolskiej łaski

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

teżże Stołcy Apostolskiej Legat urodzony itd. itd.

Duchowieństwu i Wiernym

obu Archidiecezji

pozdrowienie i błogosławieństwo arcybiskupskie w Panu.

(Ciąg dalszy.)

Nikt tej potrzeby czynnej, praktycznej miłości chrześcijańskiej nie rozumiał lepiej i nikt jej tak często i tak jasno światu nie przypominał, jak panujący nam szczęśliwie Papiież Leon XIII. Gdy już w kilku poprzednich encyklikach wskazał na chmury ciemne, gromadzące się na widnokręgu chrześcijańskiego porządku społecznego i wskazał również na sposoby zapobiegania złemu, w styczniu zeszłego roku jeszcze raz rozwinął myślí Swe mądre i rady rozropne w encyklice »Graves de communi«, w której mówiąc o obowiązku pełnienia uczynków miłosierdzia tak co do duszy jak co do ciała, powiada, że to świadczenie bliźniemu dobrodziejstw powinno być po pierwsze »accomodated ad tempora« — zastósowane do potrzeb czasów teraźniejszych, że powinno być po drugie czynne, praktyczne, powołując się przytem na słowa św. Jana: »Synaczkuwie moi, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą — non verbo neque lingua, sed opere et veritate (I Joan. III. 18).

Z tych słów Ojca św. wynika, że skoro miłosierdzie chrześcijańskie ma być zastósowane do potrzeb teraźniejszych, skoro ma być czynnie i osobiście wykonywane, nie wystarcza, aby kto majątniejszy, dawszy jałmużnę, już sądził, że obowiązki swemu zadosyćczynił. Nie, jeśli tylko stosunki i warunki życia na to pozwalają, ma sam według przykładu Zbawiciela zbliżyć się do brata, w potrzebie będącego, i serce mu okazać miłosiernie. Pieniądz rzecz zimna — usunie zapewne na chwilę głód i cierpienia, ale serca nie rozgrzeje. Tu ognia potrzeba miłości, wtenczas biedny, patrząc, jak majątniejszy troszczy się o los jego, widzi wtem odblask onej dobroci Boskiej, co kiedyś zmiłowawszy się nad nędzą ludzką, przyjął postać ludzką i zstąpiwszy na padół ziemski, pocieszyła strapiionych, leczyła chorych, działkom błogosławia. Wtenczas biedny widzi, że jednak na tej ziemi opuszczonym nie jest; a usta jego, które może przed chwilą sobie i drugim złorzeczyły, otwierają się do błogosławieństwa, wzbierają wdzięcznością ku Bogu.

Oto błogie skutki czynnego, serdecznego miłosierdzia! Więc do Was, którym Pan Bóg szczerze wydzielił dóbr ziemskich, odzywam się słowami Zbawiciela: »Róbcie sobie przyjaciół z mamoną« i ostrzegam Was słowami św. Jakóba: »Albowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czyni.«

Wam zaś, mili bracia, których Pan Bóg majątkiem mniej obdarzył, albo nie obdarzył wcale, jaka ztąd właśnie pociecha, że Panu Bogu ta ofiara najmilsza, którą człowiek z własnej osoby czyni dla miłości bliźniego! Bo i Wy tu w tej samej mierze, jak bogaci, choć w inny sposób, możecie sobie przed Panem Bogiem zaskarbić zasługi przez poświęcenie uczynków miłosiernych. Patrz, bracie, siostrzo, tam sąsiadka twoja, biedna wdowa obłożnie chora, a dzieci drobne wola ją chleba i pomocy. Nie ma nikogo, kto by się niemi zajął. Gorączka chorą pali, usta spieczone, ale gorzej od tej gorączki trapi ją myśl, co się stanie z dziećmi, gdy choroba dłużej potrwa, lub — co gorsza — śmierć ją zabierze. W takich myślach już ją rozpacz prawie chwyta, tak się czuje samotną, opuszczoną, zdaje się jej, że ją już Bóg i ludzie opuścili. Wtem drzwi się otworzą i ty, siostrzo, do niej wnijdiesz, chorą pocieszysz, dzieci płaczące utulisz, zastawisz na ogień, uprzątniesz w izbie, — wtedy tej biednej chorej zdaje się,

jakoby światło jakieś niebieskie do jej izdełki zstąpiło. A tyś nic więcej nie uczyniła, tylkoś okazała miłosierdzie, nie dataś skarbów, bo ich nie masz, aleś serce otworzyła, pocieszyłaś, co było smutne, podniosłaś, co upadało. — Zaprawdę powiadam Wam, kubek wody, podany pragnącemu w imieniu Zbawiciela, stokrotnie otrzyma nagrodę.

W najbliższym zaś kole, w domu Waszym, jakież szerokie i błogosławione pole do uczynków miłości i to nie tylko co do ciała, ale przedewszystkiem co do duszy?!

Najpiękniej zaś Wy rodzice, z rąk których Pan Bóg kiedyś zażąda dusz Waszych dzieci. Wyście w pierwszym rządzie powołani i święcie obowiązani do pełnienia ich wobec dzieci. Wznaga się niestety coraz więcej liczba dzieci nie dosyć umocnionych we wierze i w ncoście, oddających się z tego powodu przedewszystkiem zepsuciu. Więc zaklinam Was, niech obok chleba codziennego dla ciała codziennym pokarmem dla duszy będzie przypominanie prawd wiary naszej świętej, wspólne odmawianie paciery, wspólne pieśni naszych kościelnych ćwiczenia. Oby wróciły te czasy, gdzie pod każdą strzechą, w każdym warsztacie rozbrzmiewały kolendy, godzinki, gorzkie żale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z komisji celnej.

Że w komisji parlamentarnej dla taryfy celnej nie obejdzie się bez gwałtownego ścierania zdań, to ogólnie przewidywano, nikt jednakowoż nie myślał, aby miało przyjść do isk burzliwych scen, jakie zaszły w piątek. Rozdzielenie doszło po stronie zwolenników i przeciwników wyższego celu do takiego stopnia, że o mało nie przyszło do gwałtów. Powód do tych burd był na pozór mało znaczący. Dep. Gothein wniósł o mianowanie komisji, która by się zajęła rozpatrzeniem szeregu kwestyi, dotyczących się taryfy. Przewodniczący Kardorff odczytał na wniosek dep. Müllera z Fuldy, aby wnioski Gotheima odłożyć aż do ukończenia drugiego czytania, co by się równo ubiło tychże wniosków. Natychmiast zgłosiło się kilku członków z lewicy do słowa nad porządkiem obrad. Przewodniczący Kardorff nie zważał na to i obstawał przy tem, aby najprzód głosowano nad wnioskiem Müllera. To wywołało po stronie lewicy ogromne oburzenie i hałas. Deputowani bili pięściami po stole a poseł Stadtman uchwylił krzesło i tłukł nim po podłodze. Równocześnie krzyczano: To jest despotyzm terrorystyczny, to jest prawdziwa obstrukcja, nie damy zadawać sobie gwałtu. W sali przystępowali członkowie partyi przeciwnych do siebie i o mało się nie pochwycili za karki.

Wśród tego wrzasku zarządził Kardorff głosowanie nad wnioskiem Müllera, krzyżąc na całej gardło: Kto jest za wnioskiem, proszę, niech podniesie rękę. Na to podniosło tylko czterech konserwatywnych deputowanych rękę, podczas gdy członkowie centrowi i narodowo-liberalni głosowali przeciw wnioskowi Müllera. Nastąpiło teraz ogólne rozprężenie i hulaśniawe rozmowy, wśród których dep. Gothein stał wniosek, aby posiedzenie odroczyć. Wniosek ten też przyjęto, poczem Kardorff zawołał: W takim razie obojęcie sobie innego przewodniczącego, i opuścił swoje miejsce. Posiedzenie trwało jeszcze następnie pewien czas, ale już tylko wśród pogadanki, nie mającej charakteru obrad. Kardorff zajął wprawdzie jeszcze raz swe miejsce, na prz. awienia posła Spahna, ale przewodniczył już iko, jak się sam wyraził, prywatnej rozprawie.

Kto obecnie przewodnicwo w komisji w miejsce Kardorffa, nie wiadomo jeszcze. Centrum wzbrania się przedstawić kogoś na to miejsce ze swego grona, prawdopodobnie więc konserwatyści zaprezentują na przewodniczącego swego stronnika dep. Retticha. Nieprawdopodobnym jest aby wybór padł powtórnie na Kardorffa, jakkolwiek, jak pisze „Berl. Kag.“ zgodził by się on przewodniczyć dalej komisji.

Wynikiem bezpośrednim tych zajęć ma być, jak ostatnie wiadomości głosz, że stronnictwa, stanowiące większość w komisji, zawarły układ co do cel na zboże. Członkowie komisji, należący do stronnictw konserwatywnych i centrum jako też narodowo-liberalny poseł baron Heyl zgodzili się w poufnej naradzie z pobudki centrowego posła Herolda na wspólny wniosek, który żąda na pszenicę 6 marek najniższego cła a na wszystkie inne gatunki zboża 5,50 marek.

Reprezentant związku (bundu) rolników w komisji baron Wangerheim, wstrzymał się jednakoż przy tych naradach od głosu, chcąc jak się zdaje osiągnąć jeszcze informacyi od zarządu bundu. Kompromisowy ten wniosek większości ma przyjść już na wtorkowym posiedzeniu komisji pod obrady. Ze przeciwnicy podwyższenia cel na zboże będą wniosek ten wszelkimi środkami zwalczać, nie ulega wątpliwości, jak również i to, że wniosek zyska uchwałę komisji i przyjdzie jako taki do plenum izby. Czy rząd na te obniżone żądania zwolenników cel na zboże się

zgodzi, nie można przewidzieć. Gdyby jednakowoż rząd obstawał przy pierwotnym postanowieniu, to łatwo mogłoby nastąpić, że właśnie zwolennicy cel staną się sprawcami upadku całego projektu.

Podróż ks. Henryka do Ameryki.

Wczoraj po południu wyjechał ks. Henryk pruski na statku „Kronprinz Wilhelm“ z portu Bremerhaven do Stanów Zjednoczonych, aby imieniem cesarza złożyć wizytę, która w historii stosunków niemiecko-amerykańskich jest ważnym epizodem. Poważniejszy się z Anglii, Niemcy ubiegają się o przyjaźń Ameryki, która nie tylko pod względem handlowo-ekonomicznym wywiera znaczny wpływ na finanse Europy, ale pod względem politycznym coraz wybitniejszą odgrywa rolę. W Europie Niemcy coraz więcej czują osamotnione, odkąd trojprzymierze stało się pustym dźwiękiem, tem usilniej więc starają się o zbliżenie do Stanów Zjednoczonych. Poniękad powoduje je do tego antagonizm z Anglią; stosunki z W. Brytanią tak są nieprzyjazne, że przyszło do otwartej wojny dyplomatycznej. Podróż księcia Henryka ma też na celu wyrugowanie Anglików z względów Ameryki.

Aby zamiary Niemców obrócić w niwecz, W. Brytania przez usta sekretarza stanu lorda Cranborne'a oświadczyła, że Niemcy miały zamiar przed rozpoczęciem wojny o Kuba spowodować mocarswa europejskie do interwencji i zapobieżd wojnie. Wywiązała się ząd zacięta szermierka dyplomatyczna i Niemcy, aby oczyścić się od zarzutów, ogłosili nawet urzędowo w „Reichsanzeigerze“ noty dyplomatyczne i usiłowali z powodzeniem zadać kłam wieści o zamierzonej interwencji Niemiec a przedstawić Anglię jako gotową do przeszkodzenia wojnie. Ostatni ten punkt zbił lord Cranborne oświadczywszy, że wprawdzie ambasador angielski w Waszyngtonie proponował wskutek ustnej rady kilku kolegów zwrócić się z notą do Stanów Zjednoczonych, lecz rząd angielski nie przyzwolił na chwycenie się tego środka. Faktem też jest, że Anglia w ciągu wojny hiszpańsko-amerykańskiej zachowała przyjazne stanowisko wobec Ameryki. Nikt przeto w Ameryce nie będzie wątpił o przyjaźnem usposobieniu Anglików w tym ważnym dla Ameryki momencie historycznym, natomiast stanowisko, jakie wówczas zajęły Niemcy, było jeżeli nie wapiłwem to biernem i dzisiaj w świetle enuncyacyi angielskiej może wzbudzić w wielu Amerykaninach podejrzenie, że Niemcy w gruncie rzeczy nie sprzyjają Stanom Zjednoczonym. Baż co bądź więc wystąpienie lorda Cranborne'a nie pomoże Niemcom weale do zaskarbienia sobie łaski Ameryki, o które im chodzi tak bardzo.

Prasa niemiecka zęgną księcia Henryka obiecując sobie, że stosunki z Amerykaninami, w których żyłach płynie wiele krwi niemieckiej, zacieśnia się i raduje, że choroba snu prezydenta nie stanęła na przeszkodzie podróży. Ze strony Niemiec jest to istotnie krok znamienity i Amerykanom pochlebia wiele, że cesarz Wilhelm wysłał swego brata z wizytą. Zgotują też przyjęcie cesarskiej wysokości świetne; w Nowym Yorku oczekuje ludność z niecierpliwością przybycia tak dostojnego gościa. Nie można wątpić, że przez cały jego pobyt na ziemi amerykańskiej republika będzie starała się oświetlić go jak najświetniejszym przyjęciem. Przybycie cesarskiej wysokości jest to „boom“ — wielka szopka dla snadnie zapalających się i laknących popularnych uroczyściłości Amerykaninów. Ale jaki wynik obiecuje ta podróż? Czy Niemcy potrafią zjednać sobie yankeesów dla swej polityki wszechświatowej i ekonomicznej?

Jest nieprawdopodobnem, aby dały się tą drogą osiągnąć jakie namacalne korzyści dla Niemiec. Amerykanie bowiem zdają sobie sprawę, że projekt taryfy celnej jest wymierzonym przeciwko produkcji amerykańskiej a w polityce chińskiej interesy ich są identycznymi z interesami Anglii i Japonii. Wiadomość, która podaliśmy w ostatnim numerze, że Stany Zjednoczone przystępują do polityki angielskiej, której cele określono w traktacie z Japonią wywołała też w Niemczech głębokie niezadowolenie, bo z tego wynika, że nie udało się Niemcom wywołać nieporozumienia pomiędzy Stanami a Anglią. Prasa niemiecka milczy w tej sprawie; być może, że Anglię są odpowiedzialni za tę wiadomość, chcąc ze swej strony wszystkimi sposobami zapobiedz przyjaźni pomiędzy Ameryką a Niemcami, ale dość, że wieść ta nosi wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Wogóle nie ulega wątpliwości, że mimo wszystko nie uda się Niemcom przerwać tych naturalnych węzłów między dwoma pobratymczymi narodami i nakłonić praktycznych, niezawisłych i dumnych yankeesów do wciągnięcia w swoją sieć.

Nauka religii w Królestwie Polskiego.

O zachowaniu się władz rosyjskich wobec protestów młodzieży gimnazjalnej, domagającej się nauki religii w języku polskim, pisze „Wiek XX“, że jest ono „bardzo spokojnem i pobłażliwem“. Wedle informacyi tego pisma, w Zamościu dyrektor progimnazjum, gdy uczniowie zaprotestowali przeciw nauce religii po rosyjsku, zawiesił wykłady tego przedmiotu i tak się zachowuje w oczekiwaniu instrukcyi od władzy wyższej, jak gdyby nie wiedział wcale o demonstracyi w szkole. Dyrektor w Białej uroczyście zapowiedział, że oświadczenia uczniów nie przyjmując do wiadomości, że nie chce o niem słyszeć. I oto uczniowie nie uczą się wcale religii po rosyjsku, a dyrektor udaje, że o tem nie wie.

Dotychczas nie nie słyszmy o tem, czy pomyślano o legalnej akcji w sprawie nauki religii w języku polskim w Królestwie Polskiem. „Wiek XX“ notuje tylko pogłoskę, że w pewnych kołach rozważają myśl, czy biskupi nie powinni wystąpić w odpowiedni sposób ze żądaniem nauczania religii w języku polskim.

Dalej „Wiek XX“ otrzymał z Siedlec wiadomość, że w poniedziałek wydano z tamtejszego gimnazjum 29 uczniów, a w tej liczbie kilku ze wszystkich gimnazjów rosyjskich. Z klasy VIII wydano 4, z VII kl. 11, z VI kl. 4, z V kl. 5, z IV kl. 2, a III kl. 3. Również i uczniowie żeńskiego seminarium w Siedleach zaprotestowali przeciwko nauce religii w języku rosyjskim i oświadczyli dyrektorowi, że żądają nauki religii w języku polskim i podarły kilkanaście katechizmów rosyjskich.

We wtorek dyrektor gimnazjum w Siedleach wzywał pō kolei uczniów wszystkich klas i zapytował, czy zgadzają się na wszystkie prawa szkolne; uczniowie odpowiadali jednogłośnie, że na wszystkie, z wyjątkiem religii w języku rosyjskim. Dyrektor oświadczył uczniom, że daje im do namysłu 10 dni. Wobec tego uczniowie oświadczyli, że proszą o papiery i że opuszczają wszyscy gimnazjum. Dyrektor oznajmił, że papiery mogą otrzymać dopiero za dwa tygodnie. W odpowiedzi na to, wszystkie uczniowie udali się do klas, zabrali swoje tornistry z książkami i w największym porządku opuścili gimnazjum. 300 z górą uczniów Polaków opuściło gimnazjum.

We śróde żaden z Polaków nie przyszedł do gimnazjum. Władze szkolne chcą ratować sytuację; urządziły wykłady dla żydów i Rosyan. Uczniowie polscy tłumnie spacerowali po mieście. Wśród miejscowej ludności wzrasta oburzenie przeciwko postępowaniu władzy. Rodzice uczniów stają po stronie chłopców i pragną poprzeć ich zbiorową petycję. Prefekt gimnazjum X. Dubiszewski podał się do dymisji.

W gimnazjum żeńskim w Białymstoku uczennice zażądały również wykładu religii w języku polskim i katechizmu rosyjskie wyrzuciły z klasy. Wykłady religii w gimnazjum przerwane.

W gimnazjum w Białej zażądał również uczniowie nauki religii w języku polskim. Dyrektor zachował się wobec uczniów wyzywająco — kończy „Wiek XX“ — i sprowokował uczniów prosząc, aby darli książki i wybiali szyby.

W sprawie protestów młodzieży gimnazjalnej w Siedleach otrzymał „Dzien. Pozn.“ następujące szczegóły:

Z wielką ostrożnością należy brać pogłoski o ruchu uczniów w gimnazjum siedleckim, dotyczące nieprawego nauczania religii katolickiej w języku rosyjskim i oporu przeciw temu ze strony uczniów. Wiadomości gazet galicyjskich, mianowicie podane przez „Wiek XX“, były nie tylko przesadzone, ale przedstawiając rzecz w sensacyjnej formie buntu, wprost szkodliwe dla sprawy, która tak przestraszających nie przybrała rozmiarów. Już od pewnego czasu uczniowie polscy gimnazjum tego i wszystkich zakładów naukowych w prowincjach Królestwa Polskiego, uważanych urzędowo za „rdzennie rosyjskie“, gdzie, pomimo rozporządzenia rządowego, że w zakładach naukowych Królestwa językiem wykładowym dla nauki religii ma być język polski, wykładano przedmiot ten po rosyjsku, zdradzał niechęć do słuchania wykładów w tym przedmiocie w języku obcym. W Siedleach ruch ten przybrał przed innemi formę ostrzejszą. Uczniowie, oburzeni na nauczyciela religii, X. Dubiszewskiego, na którym głównie cięży wina, że religia w gimnazjum siedleckim, jak z czasów Hurki i Apuchtina, wykładana była w dalszym ciągu nie po polsku, ku niemu skierowali przedewszystkiem objawy niezadowolenia. Tak zwany „bunt“ ograniczył się jednak głównie na podarcie i wyrzuceniu rosyjskich podręczników religii przez okno, zmuszeniu księdza do opuszczenia klasy i na koniec na wybiuciu temuż księdzu okien w jego mieszkaniu przywatem. W tem miejscu należy przypomnieć smutny fakt, dotyczący antecedenśw X. Dubiszewskiego, jako nauczyciela religii w Siedleach: Kiedy podczas wizytacyi kraju przez general-gubernatora ks. Imere-

tyńskiego, zapytał tenże X. Dubiszewskiego, czyby nie uważał, że nauka religii katolickiej w Siedlcach powinna się odbywać w języku polskim, odpisał ksiądz, że tego nie potrzeba. I tak pozostało.

Dziś, za pobudką sprawy wrzesińskiej, uczniowie w Siedlcach przypominali sobie o tem, że niewątpliwie uczą się religii w języku obcym. Wzmógł się ruch wiadomy i przyszło do wybuchu w formie wyżej opisanej. Charakterystycznym jest fakt, że kiedy uczniów badano, kto ich do oporu podmówił, odrzekli, że postępują tak skutkiem artykułów gazet rosyjskich w sprawie wrzesińskiej, które wyraźnie i stanowczo stanęły po stronie pokrzywdzonych uczniów i matek polskich, motywując to przyrodoznym prawem, którego gwałcić nie wolno.

Zarządono śledztwo, zniszczono się najpierw z władzą w Warszawie, potem z Petersburgiem. Dotychczas wynik ostateczny sprawy niewiadomy, ale jest nadzieja, że rzecz wejdzie na dobrą i właściwą drogę. Fałszem jest, jakoby gimnazjum zamknięto, a wszystkich, biorących udział w ruchu, aresztowano. Przerwano tylko wykłady religii w klasach wyższych, gdzie stawiano opór przybrał większe rozmiary. Wydalono kilku uczniów, podobno trzech, którzy wybijali szyby w mieszkaniu X. Dubiszewskiego. Kilku skazano na areszt kilkogodzinny w klasie.

Należy jeszcze dodać, że dyrektor gimnazjum, Rosyjanin, człowiek przyzwyczajony, bezstronny i lubiany przez uczniów, czyniąc im wymówki z powodu gwałtownego postępowania, dła im zarazem do zrozumienia, że sprawa, wdrążona na drogę legalną, doprowadzić może do pożądanego rezultatu. — Nakoniec zaznaczyć wypada, że wszelkie wiadomości o zajęciach w Siedlcach samych, jak o ruchu uczniów w gimnazjach i zakładach naukowych we wschodnich guberniach Królestwa, przyjmować należy z wielką ostrożnością. Ponieważ w sprawie tej nie drukujemy ogłoszeń nie wolno, przeto wiadomości czerpane być mogą tylko na drodze prywatnej, niekiedy całkiem sprzeczne przynoszącej wieści. Przesadzanie zaś sprawy i robienie z niej „buntu“ itp. jest nie tylko fałszem, ale dla pomysłowego zakłócenia rzeczy może być szkodą być może.

Korespondencje „Dzien. Kujaw.“

Jerzykowo w Mogilnickim, d. 14 lutego.

W „Dzienniku Kujawskim“ znajduje nieraz korespondencje to z tej, lub owej parafii, z naszej aioli niki sie nie odzywa. Dla tego, aby ktos mylnie nie sądził, że w parafii Ostrowiem przymsowiszem swint deskami zabity, postanowiem cośkolwiek napisac o naszej parafii.

Bynajmniej nie przesadzaj, gdy powiem, że parafia Ostrowie prima odpowiada pod każdym względem swej nazwie prima parafii. Nie chce tu bynajmniej inu parafiam ubliżyć, ale to moge — wieciec dobrze jako tu urodzony i wychowany — z czystym sumieniem powiedziec, że jeśli już nie pierwsza (prima) jest nasza parafia, to niezawodnie do pierwszych, czyli najlepszych policzona być może. Kto zna stan parafii naszej przed 7-mi laty — wskutek długiej choroby św. p. księdza Czapliewskiego zaniedbany — a rozpatrzy się dzisiaj w niej dobrze, ten musi to za prawdę uznać. Trzymano bowiem wiecez przed przyjęciem teraźniejszego ks. prob. Krukski w całej parafii tylko 3 egz. gazet i to 2 egz. „Głosy Polskie“ i 1 egz. „Postępek“. Dziś zaś mamy w parafii 192 gazety. Oprócz tego mamy od kilku lat Czytelnia ludowa, z której każdy bezpłatnie korzystać może. To też z oświatą wznaga się w parafii i dobrobyt i poczucie narodowe, przez co parafianie spełniają swój obowiazek obywatelski i popierają ile możności swoich.

Co sie zaś tyczy kościoła, który był bardzo zaniedbanym, to staraniem Wielebn. ks. Prob. został tenże przed kilku laty wewnątrz odnowiony, w tym zaś roku prawdopodobnie upekniemy bezknie na zewnątrz, i to wieża, na którą już cęgle i drzewo zwieziono, również przez budowanie Apsidy, ogrodzenie murów z kamieni i cęgly wokolo kościoła etc., a wewnątrz przez posiadzcie z filarów, Czajdony ks. Prob. jako gorliwy krzewiciel nabozenstwa różnocoowego sprawił swymi naukami, że mamy w tak niewielkiej parafii 33 róż. żywego różnca. Bractwo matek chrześcianskich, Straż św. Józefa etc. Ks. prob. dbał nie tylko o dobro wieczne ale i doczesne swych parafian zajął zaraz na wstępie — przed 7-mi laty — Kółko rolnicze pod wezwaniem św. Izydora oracza, które pod Jego przewodnictwem, jako prezes, doskonale się rozwija, albowiem liczy obecnie 56 czynnych członków, tak, że na ostatnim posiedzeniu z wyzewaniem 41 członków było obecnych. Jemu też zawdzięczać należy ustanowienie sadu honorowego z pięciu członków złożonego, do którego członkowie zobowiązali się — w razie jakiegis sprawy spornej — z całym zaufaniem udawać się celem sprawiedliwego załatwienia.

Część i podzięka należy się również ukochanemu ks. przezwany za tak cenne rady i nauki na zebraniach rolniczych. Ks. prezes będąc bowiem, o ile wiem, już z roku swego znakomitym gospodarzem, umie wszędzie swoim parafianom radami służyć, czy to w sprawie roli, czy to w chowie inwentarza, czy też w pszczelarstwie, mając dużą pasiekę. Aby zaś rady i nauki lepszym skutkiem były wzięzione, urządza wycieczki gospodarstw, które są dla niejednego bodźcem do polepszenia swego własnego gospodarstwa.

To też dobrobyt stopniowo się wznaga a tego skutkiem taki że w ostatnim czasie wykupił członkowie kółka roln. około 7 tysięcy mórg ziemi, w tem 300 mórg nawet z rak niemieckich. Parafianie zaś jako owieczki widzą te starania swego Pasterza o ich dobro doczesne i wieczne — mimo Jego słabego zdrowia — chętnie słuchają głosu Jego, ośladzając Mu przez to ciężki Jogo urzęd. (Jby Go nam Pan Bóg w czestem zdrowiu wjak najdłuższe zachował lata dla dobra powierzonych sobie owieczek. Wojciech Brzeziński, (sekretny kółka roln. w Ostrowitem prymas.)

Handel, przemysł i gospodarstwo.

W majątku fikalno pod Koźminem, niegdyś własności Chrzanowickich, który nabyła niedawno spółka rolników paracjalna od p. Wilhelma Gaehla, rozparcelowano już 300 morgow między gospodarzy a resztujący folwark obszaru 780 morgow nabył gospodarz Nowicki z Grembowa.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Spółca w Inowrocławiu. Lekcyja śpiewu odbędzie się we wtorek dnia 18-go lutego ru. o godz. 9-tej wieczorem w cukierni r. Wróblewskiego przy ul. Toruńskiej.

Cześć pieśni! Zarząd. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ w Inowrocławiu.

Ćwiczenia gimnastyczne odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 9-9-iej wieczorem w lokalu p. Schendia. Druhowie winni się punktualnie i licznie stawic. Czolem! Naczelnik.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ w Inowrocławiu. Tych druhow, którzy nie oddali mi jeszcze swych ról, proszę, ażeby je przynieśli na przyszło ćwiczenie gimnastyczne, które się odbędzie w wtorek dnia 18-go lm. o godzinie w pd do 9 na sali p. Schendia.

Czolem! Zastępca prezesa. Towarzystwo muzyczne-orkestralne w Inowrocławiu.

Dziś, w poniedziałek, dnia 17 h. m. odbędzie się o godz. w pd do 9-tej punktualnie lekcyja w lokalu p. Euberta. Zarem b. a. dyrektora muzyki.

Wieczornia miejscazna Tow. gim. „Sokol“ w Strzelcu odbędzie się we wtorek, 17-go lm, wieczorem o godzinie 8 1/2 w lokalu pani Tyllia. Program urozmaicony odczytem i deklamacyami. Goście mile widziani.

Czolem! Zarząd. Zebranie kółka Rolniczego w Szadłowicach odbędzie się dopiero w niedziele, dnia 23 h. m. w zwykłym lokalu zarzą po nabożestwie. Zarząd.

Walne zebranie Tow. roln. żuńsko-szubińskiego odbędzie się we czwartek, dnia 27 lutego, o godzinie 11-iej przed południem w Żninie w hotelu p. Siuchnickiego.

Porządek obrad:

- 1. Zagajanie posiedzenia przez prezesa. 2. Sprawozdanie zarządu z caluroczych czynności. 3. Sprawozdanie kasjera. 4. Wybór dwóch członkow Zarządu. 5. O siewach wioznych i sadowni okopowian. 6. O używaniu na wiosne słuzywych nawozow. 7. Pytania zarządu i członkow. 8. Sprawa Kółek włościanskich. Dyrekcya.

Wrocław. W dniu 27 stycznia 1902 odbyło Tow. Przemysłowców Polskich we Wrocławiu swe roczne walne posiedzenie za rok ubiegły. Na przewodniczącego tegoż posiedzenia obrano p. Wojczewskiego, do pióra powołany został p. Czaplak. Następnie odczytał sekr. p. Linetty sprawozdanie roczne. Potem przedstawił kasjer p. Pietraszewski stan kasj z ostatniego kwartału 01. r. a potem odczytał sprawozdanie kasowe. Ogólny dochód wynosił za rok ubiegły 344,62 m. a rozehód 312,11 m. Z powyższego sprawozdania dowieciano się, że Towarzystwo nasze pomimo wielkich wydatków w roku ubiegłym może być stanem kasowym zadowolajace. Także zdał kasjer sprawozdanie z kasj dla ubogich dzieci polskich, dla których Towarzystwo nasze corocznie gwiazdki urzadzaj. Znajduje się na rok przyszły w tej kasie 31,50 m.

Sprawozdanie bibliotekarza z powodu regulowania katalogu biblioteki wypuszczono.

Przystąpiono do sprawozdań kas „Oszczędności i Pogrzebowej“. W kasie oszczędności znajduje się 89,16 mk. a w kasie pogrzebowej 44,41 m. Tu nadmienić wypada aby członkowie Tow. kasj oszczędności więcej się zainteresowac zaczęli, mając sposobność każdego dnia i każdej chwili swój zaszczędzony przez oddać w pewne ręce. Znajduje się też w łonie Tow. naszego „Przytulisko Polskie“, które o ile możności stara się przedochodów polskich, będących w rzeczywistej potrzebie wpiąć. Stan kasj tegoż „Przytuliska“ wynosi na rok przyszły 43,10 m.

Po ukończeniu powyższych sprawozdań przystąpiono do obru Zarządu na r. 1902. Obrano następujących pp. Wojczewski Józef, prezes, Adamczewski Ludwik, zastępca, Cyplik Bronisław, sekretarz, Linetty, zastępca, Pietraszewski Walenty, skarbnik, Hanulski Stanisław, bibliotekarz, pp. Kaczmarek, Kukowski, Nowak, Jakór i Maciochek jako ławnicy a Nowak Stanisław, gospodarzem. Nadto wybrano do zarządu „Przytuliska“ pana Grzywaczka, kasjerem, p. Adamskiego, sekretarzem, a pp. Wadłowiaka i Biryjaka jako ławników. Rewizorami kas na rok przyszły są pp. Hordyk Jan i Zielinski.

Na tem ukończono obrady Walnego posiedzenia przy udziale dość licznie zgromadzonych członków. W końcu przemówił przewodniczący walnego zebrania goraco do zebranych członków aby gorliwie i punktualnie na posiedzenia uczęszczali, solwując tem walne zebranie.

Bronisław Cypplik sekr.

P. S. Przy tej sposobności nadmieniam dla informacyi właścicieli rólk, którzy nie wybierają tu w te strony, że posiedzenia nasze odbywają się każdego tygodnia w poniedziałek o godz. 9 wieczorem w Kaayno przy Neue-Gasse nr. 8. Każdy z Szanownych rodaków naszych na przystęp do Tow. naszego wolny i każdego chętnie jako gościa widzimy. Z drugiej strony ma nowo przybywający rodak w obec strony tei przyjemność, że się znajdzie w kółku swych braci Polaków.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 17 lutego 1902.

Pokawiszanie. Na obiad dla biednych dzieci w ochronie odebrałam od pani Brudnickiej z Koutdy 2 centn. grochu i 1 centn. jezmienia, od N. N. 10 marek, za co w imieniu zarządu Towarzystwa Pań Miłosierdzia, serdecznie dziękuję, prosząc uprzejmie o dalsze datki.

Lucyjanowa Grabska.

Pozostawiono zwiniętko z artykułami żywności na Solnkowej ulicy z piątku na sobotę. Właściciel może je odebrać u p. Paula, przedsiębiorcy budowli na Solnkowej ulicy 11.

Tatejka Izba karna skazał w ubiegły czwartek czeladnika piekarskiego Władysława Petrowicza za kradzież na 6 miesięcy więzienia. Oskarzony został dopiero w listopadzie zeszłego roku z więzienia wypuszczony. Kilka dni potem skradł na dworcu tutejszym z poczekalni 2 klnsy futro kosztowne, będące własnością właściciela dóbr Schendia z Skalmirowca. Futro to zastawił Petrowiak w Gnieźnie u właścicieli lombardu Koralewskiego za 18 marek. Koralewskiego oskarżono również, i to o przechowywanie skradzionych rzeczy, ponieważ przyjął, że K. nie mógł przypuścić, aby Petrowiak tak drogie futro mógł w sposób ucz-

ciwy nabyć. Koralewskiego jednakowoż uwadniono od zarzucenego mu występnia, ponieważ udowodnili, że nie on lecz żona jego, mniej w takich rzach doświadczona, futro to w zastaw przyjął. Petrowicza zatrzymano zaraz w więzieniu, w którym siedzi w śledztwie już od 2 grudnia roku zeszłego.

Cielnik Rimmel został mianowany dostawcą nadwornym księcia sasko-wajmarskiego.

Mrza wynosił w sobote rano 10 stopni przy pięknej pogodzie. Oznimom grozi zwarz niezbezpieczestwo wynarzędzia, gdyż nie są wcale pokryte śniegiem.

Zaku. Gospodarz Franciszek Kruza sprzedał swoje gospodarstwo, obejmujące około 100 morgow, kupcowi Michałowi Smorowskiemu w Żninie za 25000 m. Dalej nabył p. Ignac Sobuński od p. Ottilii Köpp dom z ogrodem w ulicy Pocztowej za 7000 m.

Szabla. Deputacya wybrana na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, która się ma udać do ministra wojny dla uproszenia załogi dla naszego miasta, odejłała na początku zeszłego tygodnia do Berlina.

Mroza. Kupiec p. Roman Stojaczyk sprzedał swoją posiadłość, w której się mieści oberża kupcowi p. Władysławowi Pajdzierskiemu za 48,500 marek.

Zerków. W poniedziałek, dnia 10 lm, znikł tutejszy policajnt Jaśkowiak. Tegoż dnia pojedł on rano do Jarocina do swego szwagra i prosił o pożyczycie cywilnego ubrania — bo gdzie, jak mówił, do krewnych w Berlinie. Zostawiający pożyczony uniform wyjechał z Jarocina i wiecej nie wrócił. Jak się później wykryło sprzeniewierzył J. kilka set marek pieniędzy z kasy miejskiej i dopuścił się jeszcze innych sprzeniewierzeń w urzędzie. Pozostawił on ochrą żonę i dziesięciorgo matolekich dzieci w największej nędzy.

Magowo. Przed kilku dniami jechał parobek z Edmundowa wozem żniwnym do Rogowa. Gdy miał przejeżdżać przez tor kolejowy, zoczył nadchodzący pociąg. W mniemaniu, że złączy jeszcze przejechał, zanim pociąg nadejście, podniósł konie, ale się przalicył, bo pociąg pochwylił tylną część wozu i wóz rozstrazkany został. Parobka niezawodnie spotka teraz kara.

Janówek. W okolicy tutejszej skarża się gospodarze coraz bardziej na brak paszy; mianowicie nie dostaje wszędzie słomy. Za kartofle płaci się obecnie 80 l. za cent., można jednakowoż przypuszczac, że na wiosnę będą znacznie droższe, gdyż ulęgają już teraz wszędzie głuciu. — Ozniny znajdujące się tutaj prawie wszędzie w dobrym stanie.

Wągrowiec. W mieście naszym daje się ogólnie uczuć brak mieszkań, mianowicie średnich o 2 i 3 izbach. Wskutek tego zawiązała się tutaj w zeszłym roku spółka budowlana, do której przystąpiło około 20 urzédników i która chce się przyłączyć do prowincjonalnej spółki budowlanej w Poznaniu. Najprzód ma tu być wybudowany dom dla podrzędnych urzédników, zawierający 6 mieszkań o 2 i 3 izbach. Później ma być pobudowany dom dla urzédników średnich, a w końcu dla wyższych urzédników.

Chelmża. W piątek spadł śnieg na posiadłości tutejszej ukrotni środkowy dom, niebezpieczny w sobie mieszkanie dla robotników. Straż ogniowej miejskiej i fabrycznej udało się zapobiedz rozszerzeniu się ognia na dwa sąsiednie domy robotnicze. — Mieszkańcy apalonego domu uratowali prawie całe swoje mienie.

Trzemeszna. Od 2 tygodni znajduje się w więzieniu śledczym wdowa pani Emilia Schramm z Trzemeszna, dawniej w Mogilnie zamieszkała z powodu biolwiarstwa. Zdzierła ona w niektórych przypadkach po 20 i więcej procent.

Prokuratora nareszcie wszedł na trop i dobrze byłoby, aby wszystkie, którzy mieli od Schrammowej pieniądze i zostali wyszczynani natychmiast zgłosili się do prokuratorji do Gniezna, bolesnem jest bowiem, jak wielu właśnie polskich chłopów zostało wykazykiwanym, którzy musieli na Schrammową pracować a ona rozporządza przeszło 500,000 m.

Dzieci w Baku. Z Baku piśna do „Kur. Pozn.“ pod dnim 13 lutego. Dzieci 13 lm. biedne nasze dzieci osiedziły po południu areszt za to, że wzbraniają się uczęć religii w języku niemieckim, a było ich podobno 24.

Już wozami wzwiał pierwszy naucejczy niektórych ojców, nie wiadomo po co i na co? Jak słysze, nie stawili się na to wezwanie i pewnie, że najmardziej sobie postąpili. Coż bowiem łatwiejszego, jak wypowiedzieć jakie niegodne słowo, a potem może przyszłyby pokutować, jak we Wrześni.

Dziwnie się ani o wole rodziców, ani o Władze duchownej, z którą była powinna się porozumieć, zanim taki krok w nauce religii uczynią, zdaje się teraz dopomyc sobie przypomnieć, że rodzice mają władzę nad dziećmi i że nie należy ich tak ponijać, i życzyć im wieści w tej sprawie objawionych ignorować. Naucono się w Gnieźnie rozumu!

Zakaz przedstawienia „Karpaci Górali“. W Czersku miało się odbyć przedstawienie amatorskie. Chciano odegrać dramat „Karpacy Górale“, ale wójt zakazł przedstawienia tej sztuki, o której nawet niegdyś Reza powiedział, że jest najniebezpieczniejsza. Dochód z przedstawienia miał być przeznaczony na budowę kościoła w Czersku.

Uzadono potem zabawę prywatną z deklamacyami i śpiewaniem: na zakończenie przedstawiono jeden akt z „Karpaci Górali“, nie bez słów. I te zabawy prywatną kontrolował zarządm i polecenia wójta, jak czytamy w „Gazecie Toruńskiej“.

Proces o orla polskiego. Wiadomo, że mistrz malarski p. Czesław Trawiński stawał 27-go września r. z. przed Izba karna w Lesznie, oskarżony o namalowanie orla polskiego, napudniatego przez trzy inne orly, na tarczy strzeleckiej o podburzanie w ten sposób jednej części ludności przeciwko drugiej. Izba karna uwoiliła oskarżonego od winy i kary. Prokurator wniósł o rewizja tego wyroku, ale sąd Czeszy odrzucił wniosek prokuratora.

Hr. Zamojcka. właścicieli dóbr kórnickich, żyjącemu, jak wiadomo, za granicą, wypowiedziała dyrekcyja poznanskiego Ziemstwa kredytowego, jak się dowiadują „Posener Neueste Nachrichten“, pożyczkę wynoszącą około 3 miliony marek. Według ustaw dyrekcyja Ziemstwa ma prawo wypowiedzenia pożyczki, jeżeli właściciel majątku nie jest poddanyu pruskim.

Dzien. Pozn. pisze natomiast, że podług tego informacyi u źródła, wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Niemiecka gospodarka przed sądem karnym. Z Kassel donoszą, że proces przeciwko byłym funkcyjnarzynom towarzystwa akcyjnego „Freiburgerbank-Gesellschaft“ zakończył się onegdaj sąsądzeniem Hermana Sumpla na 7 miesięcy więzienia i 10,000 mk. grzywny, Schlegla na 5 miesięcy więzienia i 5,000 mk. grzywny, Otta na 6 miesięcy więzienia i 5,000 mk. grzywny, Schulzgo i Arnolda Sumpla po 3 miesiący więzienia i po 5,000 mk. grzywny.

W razie gdyby kary pieniężnej nie można było solwować, zostanie ona zamieniona na więzienie, tak, że dzień więzienia liczymy będzie za 15 mk., jednakże ogólni karu nie może przoność roku więzienia.

Samobójstwo dyrektora. Z Kassel, gdzie już przeszło tydzień toczy się proces z powodu wielkiego bankrucstwa niemieckiego, nadszedł telegram z doniesieniem o samobójstwie dyrektora cukrowni Schmidta, który się strzelił. Znalazono przy nim 181 marek. Schmidt liczył dopiero lat 36. Powód samobójstwa na razie niewiadomy. Telegram powiada, że samobójca cierpiał na obłąd umysłowy.

Mazurska „Gazeta Ludowa” przestaje wychodzić dla braku poparcia. Redakcja żegna się z dzisiejszym numerem z czytelnikami. Wstyd to wielki, że na tak wysuniętym postępczo społeczeństwie nasze pozwala upaść piśmiu, które Mazurom naszym miało przypominać, że są Polakami i, że rozdziału, który między nimi a nami wywołała pod względem religijnym reformacja, nie powinien zwiększać jeszcze rozdział narodowy. Coraz więcej też braci naszych Mazurów rozumie, jak święte obowiązki narodowe polskie na nich ciąży. I w takiej chwili pozwala społeczeństwo naszej upadać kresowej ludowej gazecie!!!

Opłata za najem gazomierza jest nieprawna. Sąd okręgowy w Delmenhorst wydał 24 stycznia t. r. wyrok, magący zainteresować szersze koła. W tamtejszem kole obywatelskiem zwrócono niedawno uwagę na to, że podług odnośnych przepisów nowego kodeksu cywilnego nie potrzeba już opłacać gazomierzy dostawionego przez gazownię. Szereg obywateli używających gazu postanowił sprawę tę przeprowadzić w drodze sądowej a powstanie ząd kosztu zapłacić wspólnie. Jeden z nich odmówił następnie zapłaty, wskutek czego zakład gazowy wycofał się skargę. Zarząd gazowni został w procesie ze swą pretensją oddalony i to na mocy § 448 kodeksu cywilnego, który opiewa że „koszta wynikające z oddania rzeczy sprzedanej, mianowicie kosztu miary i wagi ponosi sprzedawca”. Sąd zrobił nawet uwagę, że można żądać zwrotu kwot opłaconych za używanie gazomierza od czasu, jak obowiązuje nowy kodeks cywilny.

Do Warszawy przybył francuzki dziennikarz Maurycy Teasler i zamierza otworzyć tam biuro dla zasilania korespondencjami pism paryskich („L'Echo de Paris”, „Femina”, „La Via au Grand Air”, „Le Vélo” i „Armée et Marine”). Celem biura ma być zaznajamianie publiczności francuskiej z objawami życia naszego na polu przemysłu, sztuk itp.

Nowe dzieło o Chopinie wyszło w Londynie napisane przez Jakóba Hunekera, gorącego wielbielca i nieopólnego znawcy muzyki nieśmiertelnego mistrza. Książka podzielona jest na dwie części; pierwsza ma tytuł: „Chopin jako człowiek”, druga — „Muzyka Chopina”. Zawiera ciekawe uwagi i wskazówki, dotyczące utworów Chopina, oraz sposobu ich wykonywania.

Nowy wzlot Dumonta. Z Monte-Carlo nadchodzi wiadomość, że aeronauta Santos Dumont odbył znów w balonie swoim podróż do Cap Martin, w przedług 20 minut. Dumont dotrzymał przyrzeczenia, danego ekscesarzowej Eugonii i ukazał się ponad jej willą Cyrnos w godzinie, a raczej w minucie, poprzednio oznaczonej. Był to ostatni wlot Dumonta przed zamierzoną wyprawą na Korsykę.

Operowane bliźnięta yamskie mają się stosunkowo dobrze, według ostatnich wiadomości dzienników paryskich. Profesor Doyen oświadczył, że małe są bardzo osłabione i że za kilka dni dopiero będzie mógł postawić stanowczą dyagnozę; nadto dodał, że wielki to tryumf dla nauki, iż dziewczynki żyją jeszcze. Doyen stwierdził, że siostra, u której gruźlica jest mooniej rozwinięta, ma daleko więcej siły, niż dziewczynka zdrowsza, u której uratowanie chodziło właśnie przy operacji. Pacjentki odżywiane są dotąd wyłącznie szpampanem i herbata z domieszką araku.

Hyena na kole. Ze stacji kolejowej nieopodal Frankfurtu z. M. wysłano skrzynię z napisem: „Żyjące zwierzęta, a służba królewa wstawia ją do wagonu, gdzie znajdowały się żywe gęsi, w klatkach. Gdy w Hanowerze służba otworzyła wagon, by zwierzęta napoić, okazało się, że gęsi zostały w części poszarpane i pożarte, w kacie wagonu zaś siedziały przyczołnane hyeny, które wydoszły się ze skrzyni i urządziły rzeź. Hyeny przeznaczono były dla znanej firmy Hagenbeck w Hamburgu, handlującej dzikimi zwierzętami.

Kalendarz. Jutro, we wtorek, dnia 18-go lutego, Konstancyi p. — w kalendarzu słowiańskim Włoslowsy. Wschód słońca o godzinie 7 minut 14 — zachód słońca o godzinie 5 minut 15.

Urząd stanu cywilnego w Inowrocławiu.

Od 8 do 14 lutego 1902 r.

Urodzenia.

Syna. Rob. Andrzej Siedlewski, mistrz krawiecki Sylwester Fiedler, mistrz rzeźniczy Wolf Lissor, żonka Jakób Sliwiński, rzeźnik Jan Bracki, rob. Walenty Lewandowski, czeł. mur. Robert Górny, białarz Izidor Charkmark, dz. n. l. Władysław rob. Franciszek Walczak, inżynier dr. Robert Wagner, wicefeldwebel Karol Scheller. Rob. Wawrzyn Budziszewski, rob. Andrzej Malinowski, dz. n. l. Marya, nauczyciel Herman Boer, robotnik Ignacy Walczak, mistrz krawiecki Wilhelm Ebert.

Zapowiedzie.

Rob. Marcin Jasiński z Heleną Koncickowską, krawiec Emil Kasten z Małgorzatą Vollrath.

Umarli. Helena Osńska, Franciszek Graoczy, wdowa Dorota Steinhilp ur. Bauer, Paweł Kominowski, Wilhelmina Radatz malarz-artysta Jan Dukiewicz, wdowa Maryanna Blaszkiewicz, Ewa Wojciechowska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

BYDGOSZCZ, dn. 15 lutego. (Spraw. Izby handlowej). Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 172—178 mk., poslední towar 000—000 marek. Żyto, podług jakości 148—153 mk. Jęczmień, podług jakości 120—125 marek. Dobry towar słodowy 126—131 mk. Groch na paszę 135—145 mk., groch do gotowania 180—185 marek. Owies 140—145 mk.

POZNAN, dn. 15 lutego. Sprawozdanie centr. Spółki rolniczej dla kupna i sprzedaży zboża pod kontrolą Izby handl. Pszenica, dobra 180,— mk., średnia 170,— mk. Żyto, dobre 147,— mk., średnie 142,— mk. Jęczmień, dobre 132,— mk., średni 118,— mk. Owies, dobry 146,— mk., średni 140,— mk. Uspokojenie: spokojne.

Sprawozdanie targu na bydło w Berlinie z dnia 15 lutego. (Sprawozdanie urzędowe dyrekcji). Spędzono: 5690 sztuk bydła rogatego, 1387 cieląt, 8849 owiec, 7722 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

W oły: I klasa 60—64 m., II klasa 55—59, III kl. 53—54 m., IV kl. 50—52 m. Stądniki: I klasa 58—62 m., II kl. 54—58 m., III kl. 48—53 m. Jółowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 53—54, III kl. 49—50 m., IV kl. 47—48 m., V kl. 42—46 m. Cieleta: I kl. 71—74 m., II kl. 60—65 m., III kl. 46—52 m., IV kl. 43—48 m. Owce: I kl. 58—60 m., II kl. 48—54 m., III klasa 42—47 m., IV kl. 00—00 m. [Zywej wagi]. Swinie: Płacono za 100 funt. żywej wagi 20 proc. tary: I-ma do 14 roku w wadze 200—300 funt. do 62—63 m. II kl. do — mk., III kl., 60—61 mk., IV kl. 57—59 mk. maciory 59—60 mk.

Za inseraty, reklamy itd. redakcyja odpowiedzialności nie przyjmuje.

Sprzedaz drzewa

z boru proboszczowskiego, jako to:
362 sztuki drzewa budowlanego,
43 sążnie kłaf-t,
53 sążnie pin-ów,
47 kupek chojny
odbędzie się w **wtorek, 25 lutego rb.,**
w **piątek, 28 lutego rb.,**
w **wtorek, 7 marca rb.,**
począwszy od godziny 10 przed południem w lokalu **K. Filisiewicza** przez licytacyą za gotówkę więcej dającymu. (505)
Mogilno, d. 17. 2. 1902.

Dozór kościelny.

Producentów buraków z **Chelme** i okolicy zaprasza się uprzejmie na **zebranie**, które się odbędzie w **środe, 19 lutego rb.**

o godz. 3 w lokalu p. Kryszelewskiego w Chelmech. Spółka dla spieniężenia buraków w Kruszewicy Sp. zap. z ogr. por. 506

PARCELACYA na Kujawach.

W czwartek, dnia 20 lutego rb., od godz. 11 przed południem sprzedany będzie na pewno folwark **Wojdala**, położony pomiędzy Pakościami a Złotymi Łkami (Cudentów), obejmujący około 1200 mórg dobrej roli i łąk, z murowanymi budynkami inwentarzem i całkowitem żłtewem, w całości lnb w pojedynczych parcelach, w obrędy do Wojdala należącej. Niniejszem zapraszam osoby mające ochotę do kupna, zwracając uwagę, że przy trzeciej części wpłaty, reszta na 10 lat po 5 procent postawiam i zezwalam także na wszelkie inne, jak najkorzystniejsze warunki.

Jeżeli kupujący parcelę już ma swą posiadłość, a takowa nie jest za wysoko obciążoną, natenczas może takowy kupić parcelę bez wpłaty. Kupujący jest jednakże zobowiązany kupioną parcelę dać przy przewłaszczeniu przypisać do swej posiadłości. Jeżeli kto gospodarstwo posiada, a chciałby takowe, które ja parcelę w całości albo jedną część z budynkami kupić, to przyjmuję jego gospodarstwo podług umowy jako wpłatę.

Parcelę od 40—100 mórg będą sprzedawane z budynkami.

L. Mikulski,
Inowrocław.

Interes parcelacyjny. Założony w roku 1892.

W wydaniu drugim wyszła niezmiernie zajmująca i piękna opowieść ludowa **Janka z Grzegorzewic**

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku **„Z Niewoli Tatarskiej”**

str. 320, egz. brosz. m. 1.50, z przesyłką m. 1.60
Do nabycia

w księgarni „Dziennika Kujawskiego.”

Księga Sybillińska
o przyszłości

Zbiór objaśnień, proroców, przepowiedni i jasnowidzeń, o różnych narodach, a szczególnie o kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie zebrał Józef Choelszewski.

Cena m. 2.50.

Do nabycia

w Księgarni
Dzien. Kujaw.

Margaryna

zawsze świeża
dobra i tania

— u —
W. PIECHOCKIEGO.
Ul. Kolejowa 2. (438)

Włodarz

żonaty z zaciągami potrzebny od kwietnia w **Bendzitowie p. Barcznem.** 503

Miejsce pisarza lub ekonomy

poszukuje od 1. 4. 02. za życzeniem i przedzej, młodzieńcze po kilkoletniej praktyce i oświeceniu zimowej szkoły rolniczej. — Oferty uprasza się nadsyłać do eksped. „Dzien. Kujaw.” pod lit. C. B. 484.

Interes golarsko fryzjerski

w bardzo ożywionem mieście pogranicznym jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycyja Dziennika Kujawskiego pod nr. 471.

Dwóch uczni
niższych klas gimnaz.

w Bydgoszezy przyjąć może tam, pol. kat. zapewniając troskliwą opiekę i ścisły dozór. Blizszych wiadomości udzieli eksped. Dzien. Kujaw. 487.

Dziennik Kujawski
najsukuteczniejszy organ ogłoszeń, wychodzący w kilku tysiącach egzemplarzy.

Na ból zębów
należy używać tylko (504) **Kropka waty na zęby za but. 50 fen.**

(20 proc. wata karwakrolowa) tylko prawdziwa z nazwiskiem „Kropp” u G. Bartla, drogeryi „Victoria”, Albina Beyer, med. drogeryi, ul. Fryder. no. 29, J. Duszyńskiego, centr. drogeryi, ul. Fryderykowska nr. 1, W. Siemianowskiego, drogeryi pod kotwicą, ul. mata Fryderykowska nr. 7. (504)

Atrament luźny
poleca
Księgarnia Dziennika Kujawskiego.

Z powodu zwinięcia interesu sprzedajemy w Obudnie (p. Kaisersfelde) wszelkie 450

drzewo

opalone i porządkowe po niższej cenie.
Lachmann i Gerson w Barcznie.

Księgarnia „Dziennika Kujaw.” w Inowrocławiu poleca

książkę kasową dla rolników

akładu p. W. Janta-Polczyńskiego w Redgoszcu po cenie niższej mk. 2.50 za sztukę.

Pióra do pisania
w najlepsz. gatunkach poleca **Księgar. Dzien. Kuj.**

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego”

w Inowrocławiu poleca
Hr. St. TARNOWSKIEGO

Nasze dzieje w XIX wieku
wydanie 3-cie uzupełnione z 140 ilustracyami w tekście

Brosz. 3 mk., karton. 3.50, w płótno całe 5 mk., w półskórek francuzki 6 mk.

Cenne to dzieło powinno być w każdym polskim domu!

Konwie
do transportowania mleka oraz wszelkie inne sprzęty mlecznicze.

Maszyny
do prania, bardzo praktyczne, niezbędne w każdym gospodarstwie, z powodu znacznej oszczędności czasu i bielizny. (251)

Szafy
żelazno z stalowym pancernem specjalne dla kas kościelnych, kasety, szafki i skarbony, do wmurowania poleca

T. OTMIANOWSKI.
Poznań-Bazar.
Cenniki darmo i franko.



Kolejka polna Szpaldinga Berlin.

Ogólnie uznana jako najlepsza i najpraktyczniejsza. Świadcetwa urzędów królewskich i znanych obywateli. Na życzenie plany i kosztorysy na miejscu. Wszelkimi objaśnieniami służy (698)

Z. ZABŁOCKI, generalny zastępca. Inowrocław, ulica Fryderykowska nr. 32.

8 kart pocztowych,
przedstawiających

Wojsko Polskie z r. 1831
w pięknem kolorowem wykonaniu po 10 fen. sztuka, serya 60 fen., z przesyłką 70 fen. do nabycia

Księgarni Dziennika Kujawskiego.